

# Przyczynek do historii

Maria Korzon

## gdańskich zbiorów artystycznych (II)



1

14 lipca 1945 r. „badaniu” grupy Denisowa zostały poddane pomieszczenia starego kościoła w Kartuzach. Tym razem szef grupy i pomagający mu oficer — ekonomista komendantury wojskowej odkryli w starym kościele znaczną ilość sprzętu kościelnego. Były to fragmenty ołtarzy, świeczniki, kadzielnice, kraty, obrazy, rzeźby kościelne itd. Skrzynie, do których były zapakowane te przedmioty, wg oświadczenia miejscowego księdza zostały przywiezione tu z różnych kościołów Gdańska. Rzekomo były częściowo rozgrabione, a może w ten sposób ratowane? Jednocześnie wśród przedmiotów kościelnych znalazło się kilka skrzyń, wypełnionych obrazami, które, sądząc po karteczkach naklejonych na odwrocie blejtramów, należały do handlarza antykami Paczki, który prowadził antykwariat na przedmieściu Gdańska — we Wrzeszczu.

Po dokładnym obejrzeniu znaleziska z Kartuz, Rosjanie zarekwirowali tylko jedną, jak to określili *Ikona Matki Bożej Orantki* i dwa obrazy olejne. Te trzy wybrane obiekty trafiły do magazynu wojskowego w Gdańsku. Pozostałe przedmioty przekazali administracji polskiej, jako związane z historią Polski i Gdańska.

Następnego dnia, czyli 15 lipca, kontynuowali poszukiwania, tym razem w piwnicy Starego Ratusza w Gdańsku, ponieważ według zdobytych przez SMIERSZ informacji miały znajdować się tam *schowane przez Niemców inkunabuly z Biblioteki Gdańskiej oraz przedmioty muzealne, głównie wyroby ze szkła*. Niestety, znaleźli tylko puste skrzynie, pognieciony papier do pakowania i wióry. Jedyne walająca się na podłodze oryginalna etykieta z numerami inwentarzowymi przedmiotów kiedyś znajdujących się w skrzyni nr 13 z widniejącą na niej pieczętką „Stadt. Bibliothek Danzig” potwierdziła przypuszczenia poszukujących.

Nie zrażając się niepowodzeniami, przeszukali od maja do lipca w Gdańsku i okolicach dziewięć miejsc i zgromadzili, jak to stwierdzali w raporcie, *sporą liczbę obrazów, rzeźb, grafik, rysunków starych mistrzów i całą kolekcję numizmatyczną*. Poszukiwania trwały dalej. Szóstego sierpnia 1945 r.

od godziny ósmej rano i siódmego do godziny wpół do trzeciej po południu siedmiu robotników pod nadzorem Denisowa i Charki rozkopywało północno-wschodnią część Dworu Artusa w pobliżu zabytkowego pieca z 1545 r. Tym razem szukano płaskorzeźby św. Jerzego z 1485 r. Mimo dokopania się do fundamentów, nic nie znaleziono. Doszli więc do wniosku, że rzeźba doszczętnie się spaliła, ale na szczęście się pomylili. Dzisiaj św. Jerzy cieszy nas swoim pięknem. Niefortunnym poszukiwaczom nie pozostało więc nic innego, jak pozbierać resztki kaflowego pieca. Zaproszony specjalnie zdun wyjął z prawej strony pieca 12 ca-

łych kaffi. Ułożono je do dwóch skrzyń i przekazano do muzeum w Gdańsku.

W kilka dni później, 11 sierpnia, przewodniczący komisji do otwierania sejfów, kapitan Samsonienko, przekazał na ręce Denisowa kolejny dar: 66 monet srebrnych, pochodzących z Polski, Niemiec i Czechosłowacji; 67 — z miedzi i brązu, a także kilka medali, stempli oraz kolekcję znaczków pocztowych, głównie niemieckich i Wolnego Miasta Gdańska, naklejonych na 157 kart i pojedynczych, włożonych do 37 kopert.

Następny taki dar złożył L. Charce 3 września 1945 r. przedstawiciel komendantury wojskowej w Gdańsku, młodszy lejtnant E. C. Danker. Tym razem

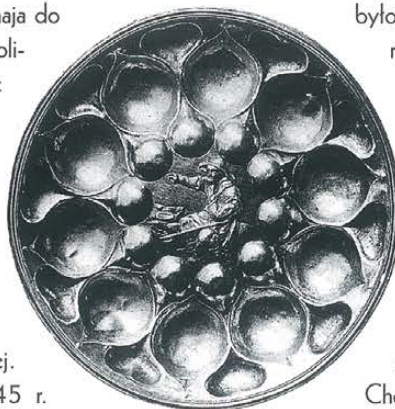
było to 381 książek z historii ogólnej, a także historii kultury i sztuki.

W sumie, na początku sierpnia, grupa Denisowa przeszukała 21 miejscowości w korytarzu gdańskim i okolicach: Koronowo, Bydgoszcz, Toruń, Kwidzyn, Chojnice, Człuchów, Czar-

2

ne, Słupsk, Krzyżownik, Sławno, Gdynia, Sopot, Gdańsk, Kartuzy, Rusocin, Sobowidz, Żeliszewo, a także Szczecin, Greifswald oraz Stralsund i wyspę Rugię.

Ogólny wynik prac poszukiwawczych był całkiem niezły. Trzeba jednak przyznać, że znalezionymi dziełami grupa Denisowa podzieliła się ze stroną polską. Na podstawie aktu, sporządzonego 1 sierpnia 1945 r., komendant wojskowy Gdańska Sorokin przekazał na ręce ówczesnego dyrektora Muzeum w Gdańsku dr. Edwarda



3



1. Kielich mszalny z kościoła św. Katarzyny w Gdańsku, XVI w.
2. Taca na ofiary z katedry św. Jana w Kwidzynie, 1629 r.
3. Skrzyneczka na opłatki z kościoła św. Jana w Gdańsku, ok. 1607 r.



4. Kielichy mszalne z katedry św. Jana w Kwidzynie, XVI w.  
5. Dzbanek na wino mszalne z kościoła Bożego Ciała  
w Gdańsku, 1753 r.

Łepkowskiego 291 przedmiotów, w tym: 131 obrazów olejnych; 65 rzeźb; 82 płaskorzeźby i 13 zabytkowych szaf.

Pozostałe rzeczy, mianowicie: 92 obrazy olejne z XV-XIX w., 42 rzeźby z XIV-XVI w., 129 pudeł zawierających ponad 1500 rycin i rysunków mistrzów XV-XVIII w., kolekcję numizmatyczną liczącą ponad 14 000 egzemplarzy i wiele innych przedmiotów zapakowano do 98 skrzyń i paczek, i przygotowano do wysłania do Moskwy. Jakież wątpliwości chyba powstawały. Członkowie grupy doszli jednak do wniosku, iż niezależnie od rozwiązania kwestii dalszej przynależności państwowej tych przedmiotów, jako wyjątkowe i szczególnie cenne muszą być one bezwzględnie wywiezione do ZSRR. Pozostawienie ich w Gdańsku jest niemożliwe.

Jednak wywiezienie zdobyczy do Rosji okazało się sprawą niełatwą. W tym celu we wrześniu 1945 r. Denisow nawet wyjechał do Moskwy. Z wielkimi trudnościami udało mu się załatwić samolot i 29 września 1945 r. Douglas — 20, mając na pokładzie 17 skrzyń najbardziej cennego ładunku wyleciał do Moskwy. Głowili się, co zrobić z pozostałymi. Przewóz koleją, z powodu jej przeładowania, był prawie niemożliwy. Szczególnie obawy wywoływało przekroczenie stacji Insterburg, obecnie Czerniachowsk, gdzie wagony mogły być odstawione na tory zapasowe i tam po prostu rozgrabione. Był nawet pomysł wysłania „skrzyń gdańskich” do Leningradu drogą morską. Z niego też przyszło zrezygnować z powodu wczesnej zimy.

Grupa Denisowa niecierpliwiła się. Spieszyli się, by wyjechać do Turynii i Saksonii, o których wiedzieli m. in., że znajduje się tam obraz Hansa Memlinga *Sąd Ostateczny*. Nie mogli jednak wyruszyć w dalszą drogę, dopóki cenny ładunek pozostawał w Gdańsku. Próbowali załatwić przewóz samochodami, prosząc generała Chrulowa o przydzielenie sześciu 3-tonowych ciężarówek z odpowiednią ochroną. Wreszcie, dzięki wstawiennictwu



wyższych instancji, mienie muzealne z Gdańska, w wagonach nr 663 370 i 175/85/70 dotarło do stacji Moskwa Zachodnia Towarowa.

23 marca 1946 r. pełnomocnik Muzeum Sztuk Plastycznych im. Puszkina, dla którego został przeznaczony ten dar, Mi-

chał Gdalewicz, wspólnie z sierżantem G. Fiedosowem, sporządzili akt przekazu-odbioru zawartości ww. wagonów, w których znajdowało się 76 skrzyń, 1 worek i 3 duże pakunki, czyli, jak to określali Rosjanie — 80 miejsc. Razem z przywiezionymi we wrześniu 1945 r. 17 skrzyniami, do Moskwy przybyło 97 skrzyń z przygotowanych do wywiezienia w Gdańsku. Wszystkie zostały dostarczone na ul. Wołchonka 12 do Muzeum im. Puszkina.

Dokonany wybiórczo przegląd 44 skrzyń ujawnił, że istnieją pewne rozbieżności pomiędzy zawartością skrzyń i treścią inwentarzy skrzyniowych. Na przykład po otwarciu skrzyń nr 73, 78, 79 i 83 okazało się, że znajdowały się w nich rzeczy osobiste oficerów komendantury Gdańska, którzy kierując je pod adresem Komitetu do spraw Sztuki, liczyli na bezcłowy przewóz. W badanych przez nas aktach zachowały się protokoły otwarcia 40 skrzyń z numerami: 13, 14, 17-20, 21-30, 35-43, 55-59, 67, 69, 70, 73, 75, 79, 81-83, 90, a także kilku skrzyń nie posiadających numerów.

Zgodnie z ową dokumentacją, obrazy olejne znajdowały się w skrzyniach: 13, 14, 40, 41, 56, 57, 69 i 90. Było ich tam 75. Pierwszy akt otwarcia Nr 1 został sporządzony 3 maja 1946 r. W otwartej wtedy skrzyni nr 13 znajdowały się 3 obrazy olejne:

1. Zielkego, stary numer 304;
2. Varotarięgo, *Święta Rodzina*, nr 1545;
3. obraz nieznanego malarza ze szkoły Bonifacego [?], *Umycie nóg*, nr 165.

Pierwszy z nich został zwrócony Polsce, dwóch ostatnich nadal brakuje w Muzeum Narodowym w Gdańsku.

W następnej skrzyni nr 14 znajdowały się kolejne 3 obrazy, w tym:

1. Jacopo da Ponte (zwanego Bassano), *Pejzaż z porwaniem Aurory*, nr 302;
2. nieznanego malarza, *Portret Fabriciusa*, nr 20;
3. nieznanego malarza ze szkoły Veronese, *Portret*.

Tych obrazów do dziś nie ma w Muzeum Narodowym Gdańsk.

Znacznie większej pojemności była skrzynia nr 69, otwarta tego samego dnia. Znajdowało się w niej 14 obrazów, z których wszystkie zostały później zwrócone Polsce:

1. nieznanego malarza gdańskiego XVI w., *Portret burmistrza gdańskiego von der Linde*, deska/olej, nr 405;
2. Michaela Verstege, *Mężczyzna ze świecą i monetą*, nr 167;
3. Jacquesa Swiebacha, *Jeździec na białym koniu*, nr 167;
4. Christiana Wilhelma Ernsta Dietricha, *Portret kobiety*, deska/olej, Kbr 42 (powrócił z Moskwy po 1956 r.);
5. Dietricha, *Portret mężczyzny w turbanie*, deska/olej, Kbr 46;
6. Andreasa Stecha, *Portret męski* (jest to portret Algidiusa Straucha — kaznodziei kościoła Św. Trójcy), Kbr 305, papier, a nie płótno;
7. Henry'ego van Corpa, *Pejzaż*, deska/olej, Kbr 65;
8. Franza Krugera, *Mikołaj I na białym koniu*, olej/płótno, nr 871;
9. Josepha Duplessisa, *Pejzaż z postaciami*, deska/olej, Kbr 53;
10. Jana Józefa Heermansa, *Uliczni muzykanci*, deska/olej, Kbr 80;
11. Józefa Heermansa, *Sprzedawca wina*, deska/olej, Kbr 81;
12. Johana Christiana Vollerda, *Pejzaż*, deska/olej, nr 177;
13. Bartholomeusa Breinbergha, *Skalna grot z praczkami*, deska/olej, Kbr 25;
14. Franza Józefa Maiskircha, *Pejzaż*, deska/olej, nr 433.

Tak więc 3 maja 1946 r. w Muzeum im. Puszkina rozpakowano 20 obrazów przywiezionych z Gdańska, z których na pewno powróciło do kraju przed 1956 r. 15, los pozostałych pięciu trzeba jeszcze wyjaśnić. Niewykluczone, że część z nich została zwrócona pod innymi tytułami. ❖

nak następnego dnia gruchnęła wiadomość o kradzieży w muzeum, ochroniarz ponownie przypomniał policji o dziwnym nocnym samochodzie. Policja sprawdziła właściciela — był nim Wojtek K. Kiedy policja do niego dotarła, samochód nie był już w jego posiadaniu — zdążył go sprzedać. Ustalono kupca i w końcu policja mogła sprawdzić samochód. W jego bagażniku znaleziono resztki gipsu i płatki złotej farby. Ustalono, że mogły one pochodzić z ram skradzionych obrazów. Policja coraz baczniej zaczęła przyglądać się Wojciechowi K.

W trakcie sprawdzania kontaktów Wojtka, wpadł Ulf. Policja sięgnęła do akt wcześniejszych drobnych kradzieży dokonywanych przez Wojtka i Ulfa i ustaliła, że ślady ich obuwia odpowiadają tym, jakie zabezpieczono koło muzeum. Na policję zgłosił się rowerzysta, który znalazł na drodze mosiężną tabliczkę z nazwiskiem artysty i nazwą obrazu (dane odpowiadały jednemu ze skradzionych dzieł Picassa). Tabliczka, jak się później okazało, odpadła w czasie prze-

mieszczania obrazów do pierwszej piwnicznej kryjówki. Rowerzysta znalazł tabliczkę w pobliżu miejsca zamieszkania Wojtka.

Policja jeszcze nikogo nie zatrzymywała. Systematycznie zbierała poszlaki. Być może trudno było sobie wyobrazić oficerom śledczym, że dwóch prymitywnych sklepowo-samochodowych złodziejasków dokonało takiej kradzieży. W miesiąc po kradzieży poproszono Wojtka i Ulfa na przesłuchanie. Obaj już z niego nie wrócili. Choć początkowo nie przyznawali się do kradzieży, w aktach dochodzeniowych przybywało poszlak i dowodów.

Wkrótce po ich zatrzymaniu policja odebrała anonimowy telefon, w którym ktoś poinformował, że na strychu jednego z domów (podano dokładny adres), ktoś przetrzymuje obrazy. W domu tym mieszkał brat Wojtka. Policja na początku tego nie skojarzyła, bowiem nie był tam zameldowany (mieszkał ze swoją dziewczyną i to ona była główną lokatorką). Przez kilka dni policja obserwowała dom licząc, że któryś ze sprawców zjawi się

po paczkę z obrazami. Kiedy nic się nie działo, policja wkroczyła i zatrzymała pakunek, który ukryty był w miejscu dostępnym dla wszystkich lokatorów. Wpadł wtedy również Jan K., który sprzątał na strychu przegrodkę należącą do jego dziewczyny. Jeden z policjantów zapytał go, co tutaj robi i jak się nazywa. Po podaniu nazwiska skojarzono go z przebywającym już w areszcie Wojtkiem K. Policji przybywało systematycznie dowodów. Porzuconą piłę rozpoznał ojczym Wojtka, a torby na skradzione obrazy uszyto z zasłon będących własnością byłej żony Ulfa.

Z ośmiu dzieł sztuki odzyskano trzy obrazy Picassa. Ten etap sprawy zakończył się procesem bezpośrednich złodziei. Właścycze zostali skazani: Wojtek na 6 lat więzienia, Ulf pięć i pół, a Jan na kilka lat za paserstwo. Złodziei skazano również na zapłatę odszkodowania w wysokości 48 000 000 dolarów, to jest tyle na ile oszacowano pozostałe dzieła sztuki. ❖

\* Inicjały wszystkich osób zostały zmienione

**SZUKAJ NAS W INTERNECIE**

**www.icons.com.pl./cenne**

Cenne  
Bezcenne  
Utracone

Katalog

Serwis zrabowanych dzieł sztuki